WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 7/19 Maja. № 38. Rok 1858.

Gawędy starego Gospodarza.

W obecnym czasie całe nasze rolnictwo przejęte jest i tchnie duchem chemii; daj Boże by to nie posłużyło tylko do deklamacyi w salonach i zgromadzeniach, aby zjednać sobie imie uczonego gospodarza.

Widziemy i przekonać się na własne oczy możemy, że przy największych fabrykach, rękodzielniach i warsztatach, gdzie sam właściciel onych wraz z czeladzią i pomocą pracuje, a przynajmniéj dyryguje i jest obecnym, ma zwykle dobry byt i utrzymanie a częstokroć jedna sobie w okolicy, lub w całym kraju rozgłos i sławę.

Jeżeli takie zakłady potrzebują obecności fabrykantów lub majstrów, tém więcéj i niezbędniejszą jest obecność gospodarza w miejscu, gdzie każdy pospieszny krok, każdy błąd, ruch każdego po szczególe robotnika, przynosi mu zysk lub stratę.

Gospodarz jest to maszynista, który raz urządziwszy tryb gospodarstwa, pilnować go winien, iżby żadne kółko ze swego trybu nie wychodziło, zboczenie bowiem jednego rujnuje porządek, wprowadza nieład, a jak cały świat tak i gospodarstwo porządkiem stoi; co nam po zegarku, najkosztowniejszemi wysadzanym kamieniami, jeżeli werk jego niedobry nieodpowiada swemu przeznaczeniu.

Ostatnich lat kilka były dla gospodarzy bardzo korzystne. Jednocześnie: mogliśmy po najwyższych cenach spieniężać jakiego bądź rodzaju lasy.

Odebraliśmy odnowioną pożyczkę Towarzystwa.

Produkta nasze sprzedawaliśmy po nie praktykowanych cenach.

Inwentarze, bydło, konie, owce, i z ostatnich wełna, korzystnie dały się spieniężyć, a przecież wiemy, gdzie gospodarstwa były zamożne, nie urodzaj nie dał się tak dotkliwie uczuć.

Kto z takich okoliczności korzyści użył na dobre, tego groźna przyszłość nietrwoży; lecz niestety! kto w tych czasach z sieci się nie wyplątał, tego upadek nie uchronny.

Nie mamy dostatecznie obsadzonych majątków inwentarzami, na domiar tego, nie możemy się zbyć z kraju straszliwéj zarazy księgosuszu.

Co znaczy majątek bez inwentarza? to samo, co maszyna parowa bez dostatecznego paliwa. Produkta spadły w cenie do $1/4$ części jakie mieliśmy lat poprzednich; jeżeli zaś Bóg pobłogosławi w urodzaju lat następnych parę, do takich cen one przyjdą, że nam kosztów produkcyjnych nie powrócą.

Najemnik, rzemieślnik, wszelkie wyroby żelastwa, podwyższona płaca sług, bez czego żaden gospodarz obyć się nie może, są wygórowane, bez stosunku z ceną produktów; jeżeli jeszcze brak własnych zasobów, pożyczanemi na lichwę obraca funduszami, jaki go los czeka, każdy to odgadnie.

W takim samym składzie rzeczy, jeżeli oziminy mamy plonu ziarna 5, a jarzyny po 6, jak to zwykle w anszlagach i wyrachoniu intrat jest przyjęte, gdy pierwsze po 8, drugie po złotych 5, do 6, spieniężemy, po potrąceniu odsiewu, i policzeniu ścisłem wszelkich nakładów i ciężarów, mianowicie gdzie parobczańskie gospodarstwo, pokaże się, że nam nic nie pozostało. Gdzież szukać procentu od kapitału majątkowego, lub zaforszusowanego na nakłady; częstokroć kapitał się naruszy, bo niezbierze go za produkta. Cóż dopiero mówić o tych, co częstokroć tego plonu nie mają, i zaledwo brat brata zrodzi? lub gdzie zielone zboża na pniu, ziarno sprzedane, lub na lichwę pożyczają? Niech do tego jakie nieszczęście, zaraza bydła, gradobicie, lub pożar i t. p. dotknie, bo jedna bieda niedokuczy, a zwykle jedna drugą ściga, gospodarz zniechęcony z majątkiem pożegnać się zmuszony będzie. Ileż to majątków dzisiaj przeszło to na własność, to pod różnemi formami dzierżaw, zastawów, w cudze ręce. Co by też ojcowie nasi powiedzieli, gdyby zmartwych powstali?

Czyliż ci nowo nabywcy podniosą krajowe gospodarstwo? Oni jeszcze i dziś kapitały obracają na inne spekulacye, dla ściągnienia z reszty majątków zasobnego grosza, co stanowią majątki wyjątkowo zamożne kraju, które wszelkiéj pokusie się opierają! Jak energicznie, jak skupiono należałoby się wziąść do utrzymania naszego bytu i téj pra-ojców sławy, że Polska jest spichrzem całéj Europy.

Nie obawiajmy się, że cudzoziemcy tak wyrafinowanie gospodarują; tam niemal na każdéj włóce, to miasto, to fabryka, rękodzielnia, maszyna, większą część ludności zajmuje, która na chleb nie pracuje lecz go potrzebuje; oni zawsze i corocznie coraz więcéj potrzebować będą zboża; tylko potrzeba byśmy dobrze gospodarowali i przez podwojenie lub potrojenie dzisiejszego plonu, co jeden i ten sam koszt wyniesie, niższą ceną zboże zbywać mogli. Mamy wszakże przekonanie, że Anglija chociaż od wielu to lat będąca wzorem na całą Europę pod względem kultury gospodarczéj, dla tego odwiecznie kupowała i kupować będzie zboże.

Czyliż Francya nie naśladuje jéj?

A sąsiednie Niemcy, czyliż nie pozazdrościły tym pierwszym i nie rzuciły się do fabryk i rękodzielni.

Sieć kolei żelaznych która niezadługo całą Europę połączy, zachęci jeszcze tém więcéj dogadzania zbytkom, tworząc błyskotki do których dzisiejszy wiek jest usposobiony.

Wszystko to może zmianie uledz, lecz rolnictwo, produkcya chleba powszedniego, upaść nie może, bo to utrzymanie życia. Nie naśladujmy i nie przeistaczajmy naszych gospodarstw raptownie na sposób zagraniczny, jak to Korrespondent Nr. 98 z r. z. z Francyi donosi, iż tam tylko sztucznemi nawozami swe role zasila i urodzajną czyni. Nie porzucajmy pra-ojców naszych zwyczaju, chowajmy o ile można największą liczbę inwentarza, bo prócz zasiłku ziemi, mamy z nich życie (nabiał i mięso) i okrycie (skóry).

Wszelka raptowna zmiana, przeistoczenie, jest szkodliwe, a częstokroć ruiną: nie bierzmy się z całą siłą do niéj. My nie mamy takich ludzi, którzyby ściśle nasze zlecenia wykonali; aby ściśle wykonać, potrzeba przedmiot (naukę) samemu dobrze znać, i być o jéj skuteczności przekonanym.

Lat temu parę, jak w tymże samym Korrespondencie radziłem, iż tylko sam właściciel płodozmian w swym majątku, (jeżeli go dobrze zna) urządzić z pomyślnym skutkiem może; zasadę tę na podstawie naocznego przekonania wniosłem, bowiem znam milionowe majątki, które dzisiaj żyjący Täer urządzał w Polsce, a przez nieznajomość rzeczy oficyalistów do zupełnego upadku przyszły. Takiż sam nieszczęśliwy los i tych spotkać może, którzy skutecznością chemicznych środków uwiedzeni, chów inwentarzy zaniedbali.

Im więcéj różnorodnych właściciel ziemi posiada źródeł, z których korzyści ciągnąć może, tém pewniéj może się na swém sta-

nowisku utrzymać; jeżeli tylko na samo ziarno, za pomocą chemicznych środków uzyskane, rachubę pokłada, taki upaść musi. Sprowadzanie z zagranicy guana liczę także w poczet niepotrzebnie wysyłanego grosza za granicę, gdyż nie masz majątku, w którymby nie było dość materyałów do zasilenia ziemi naszéj, lecz że te nam spowszedniały, depczemy po nich a nie widzim ich.

Korrespondent Nr. 98 i 99 r. z. zamieścił artykuł: „Notatki z podróży z pod Drezna,“ co przekonywa, że zna zaniedbanie o potrzeby naszego kraju, donosząc, że w pobliżu tego miasta fabrykuje się guano z odchodów ludzkich i torfu.

Czyliż z funduszów, jakie za sprowadzoną pod nazwą guano peruwiańskie mierzwę, z kraju naszego wysłane zostały, nie stanęłaby podobna fabryka, z którejby cały kraj korzyści za pomocą ułatwionéj wodą i lądem kommunikacyi odniósł, a sprowadzający niby nie korzystali; lecz Bogu dzięki iż ten szał już przeminął, tylko żal żeśmy tak energicznie zagranicznym pismom zawierzyli.

Czyliż taki zakład fabryczny pudretu nie mógłby sposobem akcyj pod Warszawą być zaprowadzony? co podobno jest w projekcie.

Dnia 17 kwietnia 1858, z P-tu Radomskiego.

J. W.

Korrespondencye.

Z Powiatu Stopnickiego, 12 Kwietnia 1858 roku.

Treść: O szlamie napływowym.—Niepewność wyboru radzaju ziarna do siewu. — Rady koleżeńskie. — Ilość wywiezionych fur na morgę. — Koszta jednéj morgi. — Dokonany siew i próby z nim. — Robactwo niszczy posiewy i tu doświadczenie. — Niektóre spostrzeżenia w ozminach na gnoju i na stawiarce.—Wydane rezultata w kopach i korcach.—Obliczenie rozchodu i przychodu.—Różne uwagi.—Dobroć téj stawiarki. — Czy lekkość szlamu głównie mówi o jego dobroci? — O wywozie gnoju na kopy. — Czy kopy opadają w skutek ugnicia i pleśni, czy też i przez zwęglenie się gnoju. — Ceny produktów.— Wydatki z omłotów.—Odpowiedź na niektóre uwagi w Gawędach.— Kupiec nie zły aby były ceny lepsze.—Straty w kosztach produkcyjnych.—Dla czego ziarno nasienne liczyć się winno. — Niektóre warunki. — Podejrzenie na przebiegi handlarzy. — Potrzeba cen stałych po sklepach.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 37.)

Gdy dziś z owych stawiarką nawiezionych 17 mórg pszenicą z ugorów i z przedplonu, żyto z ugorów i przedplonu, a większéj części żyto z jałowizny już omłócono, przystąpiłem do ścisłego obrachunku, podług następnych danych: jedna morga 300to prętowa ugorowéj stawiarki wydała 8 kóp 57 snop. Omłot 1 korzec 8 garcy z kopy pszenicy; z półmorgi przedplonowéj pszenicy zostawiły wrony 2 kopy 31 snop. omłot ten sam; żyto z półmorga ugorowéj stawiarki wydało 5 kóp 2 snop. 1 korzec z kopy; żyto w przedplon wydało 5 kóp 47 snop. po 1 kor. 4 gar. z kopy; żyto z tego samego gruntu po 6cio letnich nawozach wydało 3 kopy po 1 kor. 8 gar. z kopy. Ztąd wykryły się następujące zyski i straty. W ugorze na 8 morgach była pszenica, a na półmordze żyto, zaś na 8 morgach w przedplon zasiano żyto, a na półmordze pszenicę.

1) Pszenica w ugorze na 8 morgach, wydała z morgi 8 kóp 57 snop × 1 kor. 8 gar. = 11 kor. 6 gar. × po 3 rs. korzec = 33 rs. kop. 56 + po rs. 1 kop 20 za kopę słomy × 8 kóp 57 snop = rs. 10 kop. 74 rs. = 44 kop. 30; potrąciwszy koszta z morgi, jako to: rs. 3 kop. 75 za trzy orki, włóczki i dwie redlonki, rs. 8 kop. 70 nakładanie, wywóz i rozbijanie stawiarki; rs. 7 kop. 5 ówczesny zasiew; rs. 1 kop. 65 żniwo i zwózka; rs. 1 kop. 33 młocka; kop. kop. 14 od powróseł, 84 kopiejki odstawa, uczyni rozchodu rs. 23 kop. 46; pozostanie rs. 20 kop. 84 z jednéj morgi, a zatém z 8 morg × rs. 20 kop. 84 = ... rs. 166 kop. 74.

2) Żyto z półmorgi wydało 5 kóp. 2 snop. × 1 korzec z kopy = 5 kor. 1 gar. × rs. 1 kop. 50 = rs. 7 kop. 54 + po rs. 1 kop. 20 × 5 kóp 2 snop. słomy = rs. 6 kop. 4 = rs. 13 kop. 58; potrąciwszy półmorgowe koszta rs. 1 kop. 87½ uprawa, rs. 4 kop. 35 stawiarka, rs. 1 kop. 80, zasiew; kop. 82½ żniwo i zwózka, kop. 75 młocka, kop. 37½ odstawa, uczyni rozchodu = rs. 10, które potrąciwszy od przychodu pozostało = . rs. 3 kop. 60.

(z przeniesienia rs. 166 kop. 74.)

4) Pszenica w przedplon z półmorgi wydała 2 kopy 31 snop. × 1 kor. 8 gar. = 3 kor. 4 gar. × rs. 3 za korzec = rs. 9 kop. 37½ + rs. 1 kop. 20 × 2 kóp 31 snop. słomy = rs. 3 kop. 2 = rs. 12 kop. 40; strąciwszy półmorgowe koszta wyniosą dwie orki i włóczki, a jedna redlonka, rs. 1 kop. 20; stawiarka, rs. 4 kop. 35; zasiew, rs. 3 kop. 60 zasiew, rs. 3 kop. 52½; żniwo, zwózka 82 kop. młocka 37½ kop. odstawa kop. 22½ = rs. 10 kop. 50, pozostanie rs. 1 kop. 90 + rs. 3 kop. 65 z przedplonowego zysku, uczyni łącznie = ... rs. 5 kop. 55.

5) Żyto w przeplon na 8 morgach wydało z morgi 5 kóp 47 snop. × 1 kor. 4 gar. = 6 kor. 16 gar. × rs. 1 kop. 50 za korzec = rs. 9 kop. 75. Za kopę słomy rs. 1 kop. 20 × 5 kóp 47 snop słomy = rs. 6 kop 94 = rs. 16 kop. 69; potrąciwszy koszta rs. 2 kop. 40 uprawa; rs. 8 kop. 70 stawiarka; rs. 3 kop. 60 zasiew, rs. 1 kop. 65 żniwo i zwózka, 86½ kop. młocka, kop. 48½ odstawa, uczyni rozchodu rs. 17 kop. 70; pozostanie rs. 1 kop. 9 straty z jednéj morgi, przeto z 8 mórg rs. 8 kop. 72; lecz zebrawszy z ośmiomorgowego przedplonu po 1½ korca grochu i 20 gar. rzepaku, 7 kor. grochu i 13 kor. 12 gar. rzepaku po rs. 2 kop. 70 groch, a po rs. 5 kop. 10 rzepak, uczyni w ogóle rs. 85 kop. 87½; potrąciwszy robotę za słomę i rs. 11 kop. 10 za nasienie, pozostałe rs. 74 kop. 77½; od tych powyższą stratę z żyta rs. 8 kop. 72, wpłynęło czystym rachunkiem = rs. 66 kop. 5½

Summa summarum pozyskałem w spółce z moim inwentarzem w ogóle . . . . rs. 241 kop. 95.

A z potrąceniem wartości słomy z powyższych zbiorów, jako to:

ad I rs. 10 kop. 74 z morgi, wyniesie z 8 morg = rs. 85 kop. 92.
ad II z półmorgi żyta = ... rs. 6 kop. 4.
ad III z półmorgi pszenicy = ... rs. 3 kop. 2.
ad IV rs. 6 kop. 95 z morgi, uczyni z 8 morg = rs. 56 kop. 12.

Ogólna więc wartość słomy z 17 mórg wynosi rs. 151 kop. 10.
Pozostanie się więc reszty w czystéj gotowiznie rs. 89 kop. 95.

Od czego gdy się potrąci, prócz łąk i wszelkich gotowych przychodów, li z czystego ornego gruntu rs. 2 kop. 5½ dzierżawy z morgi, co uczyni z mórg 17-tu = ... rs. 34 kop. 93.
i 6 od % od wyłożonego z góry czynszu dzierżawnego z 17 mórg . . . . rs. 2 kop. 9.

Co wynosi razem . . . . rs. 37 kop. 2½.

Pozostanie zamykając zupełny rachunek rozchodu i przychodu z 17 mórg . . . . . . rs. 52 kop. 92½.

Za które zakupiono na odsiew przyszłych znów zbiorów 8½ korca pszenicy i 8½ korca żyta, pierwsze po rs. 4 korzec, drugie po rs. 2 kop. 10 korzec, co wyniosło . . . . rs. 51 kop. 87.

Otóż pozostało się raptem . . . . . rs. 1 kop. 5.

A przytém piosnka: Maciek zrobił! Maciek zjadł! Maćkowi zapłać, ale z czego? kiedy wprzód assekuracyą od powyższego zboża i roboczych wołów, podatek od służących, który się słusznie nazywać winien od panów, bo sługi i słyszyć nie chcą o podatku, inaczéj wystąpią z oracyą: „dziękuję za chleb, za wodę, za wszelką wygodę,“ a gdzież szukać amortyzacyjnego procentu od pługa, wozu, brony, szlej, postronka, konia, wołu, etc. etc. etc. bo zdaje się gdy koń lub wół padnie, pług się złamie, wóz rozleci i t. d., to i wyłożony kapitał przepada, a nie ręczę czy procent od wyłożonego na to wszystko kapitału i nieustanne wydatki na naprawki, regulacye, nadkładania lemieszów, krojów, gwoździ bronnych, nieprzewyższą podanych rs. 3 kop. 75 kosztów w obrobieniu jednéj morgi; a cóż dopiero, gdy koń lub wół zachoruje, wyniesie strata z ich nieczynności, żywienie, leczenie i obsługa! Lecz dajmy pokój

tym jeremiadom, które się i tak na nic nie przydadzą, a powiedzmy sobie raczéj cośmy tu dostrzegli pouczającego na przyszłość. Po przejściu całego procesu na powyższych 17 morgach, nasuwają się następujące zapytania i uwagi:

1) Dla czego na stawiarczanéj oziminie zupełna zieloność się utrzymała, kiedy na pognojach zżółkła od mrozów? gdyby w tém był powód ciepła toć przypuścić by należało, że stawiarka, a przynajmniéj ten gatunek, bo innéj nie doświadczyłem, jest cieplejsza od gnoju; gdyby była cieplejsza, powinnaby się prędzéj od nawozowéj a przynajmniéj razem z nią na wiosnę ruszać, a tego u mnie nie było, choć wprawdzie to miejsce lubo najbliższe ale najsapniejsze z moich pól, przyczyną tego może być i ta zapewnie najpewniejsza, że stawiarka po mrozach dopiero, skoro się rozlasuje, rozgrzeje, dopiero skutkować zaczyna. Zapewniano mnie, że u sąsiada na tymże samym gatunku stawiarki, obok nawozowéj i stawiarczana razem z wiosną się ruszała, a żyto na stawiarce wyprzedziło sąsiednie żyto na gnojoném grochowisku. W Grudniu r. z. przejeżdżając tamże około nowo zwiezionego szlamem i pszenicą posianego łanu, pomimo silnych przymrozków, zieloności swéj nie utraciła, gdy tymczasem na koniczysku zupełnie zżółkła; dziś jednak pokazało się, że się nie mogła oprzéć Lutowym mrozom i zmieniła się na żółto, gdyby więc coś innego utrzymywało jéj zieloność a nie ciepło, czyżby zmieniła swój pierwotny kolor?

2) Że pszenica w ugór lubo mniéj słomy od ugorowego żyta na szlamie wydała, jednak więcéj ziarna, a najwyższa dziś cena jego i najwyższe korzyści przynosi.

3) Że pszenica i tu w przedplon nie lubi spólników, jednak pomimo uszkodzenia jéj przez wrony, obok mniejszości słomy, przy dzisiejszych cenach więcéj korzyści przynosi w gotowiźnie, niżeli żyto w przedplon i w ugórze.

4) Że żyto nawet w przedplon na rzepaczysku, wspólnie z rzepakiem wyższe korzyści przynosi od ugórowego żyta na stawiarce.

5) A zatém żyto w ugór, pomimo 10 kóp z morgi, przy dzisiejszéj jego cenie, nie pokryje kosztów stawiarczanych.

6) Co się tyczy dobroci tego szlamu, śmiem już dziś z doświadczenia sądzić, że to co wywiozłem nie było iłem, ale może najlepszy gatunek swego rodzaju, ponieważ taki sam wywoził jednocześnie jeden z szanownych sąsiadów moich na 9cio-letnie płonizny; ale będąc w podobnéj niepewności, wolał na niéj zasiać pewne żyto, jak na tak dawnym bezzwozie niepewną pszenicę; tymczasem już przy wykłoszeniu pokładać się poczynało, a po okwicie zupełnie się złożyło; dzięki suchéj wiośnie, inaczéj bylibyśmy w miejsce zboża słomę, a może i przegniłą ściółkę zebrali. Również nie bardzo bym już i temu twierdzeniu wierzył, że lekkość szlamu głównie mówi o jego dobroci; zapewnie, jeżeli szlam powstał choćby w przemagającéj połowie sam przez się z roślinnych części, musi być od napływowego lżejszy, bo zwykle znaczna w nim ilość niespalonych cząstek trawy, tataru, bączewia, rogoziny, trzciny, sitowia etc. zykowaciałych, nie dogniłych, dużo niezlanych prochów, trocin, rurek w jedną spoistą massę, które lubo w ogniłym stanie często swój pierwotny kształt lub formę utrzymują, a po przeschnięciu czynią takową stawiarkę porowatą (poreuse) pulchniejszą, ztąd lżejszą, lecz dla tego też może jałowszą. Stawiarka zaś utworzona z namulisk spławów polnych i ścieków oborniczych, składająca się już z dokonanych samoistnych części pożywnych, w których, jeżeli nie każde źdźbło dopełniło swego przeznaczenia, to przejęte namułem lub gnojówką, spływając w niéj do stawu, zbija się w jedną spoistą massę, łatwiéj się tam przy opadnięciu mułów i gnoju w proch obraca, niżeli wiele z roślin stawowych, które tam się poczną, wzrosną, żyją a późniéj nikną, im przyjdzie w swém żywiołowém miejscu. Nie przeczę, aby w napływowym szlamie nie było pewnéj części piasku, ale i w roślinnym nie braknie; jednak wiadomo, że lżejszy nawóz słomiasty, ale też gorszy od nawozu zamienionego w massę błota; chudsze ziarno lżejsze ale też mniéj pożywne od ziarna cięższego w swym rodzaju, jeśli to za dowód posłużyć może. Nie wiem wprawdzie czy tłustszy gnój suchy cięższy jest od jałowego, bom go nie ważył, ale takby wnosić się zdawało, a wtedy by i od tłustości szlamu jego ciężar, od jałowości jego lekkość pochodziła. Z tych więc przyczyn marzy mi się, że szczelna spoistość i wyższa pożywność, czyni napływową stawiarkę cięższą i twardszą od roślinnéj; a co do dobroci, niech sobie kto jak chce sądzi, ja zawsze przy tém zdaniu wytrwam, że zwierzęcy żołądek pozostanie jeszcze po upływie wieków najlepszą chemiczną robotą do utworzenia najdzielniejszego pożywienia ziemi dla roślin, i co się z niéj do żołądka stawowego dostanie, co ono w nim przejmie, stanie się pożywniejszém dla roli, niżeli wszystko to co się w stawie poczęło, wzrosło i upadło. Być może, że źle tę rzecz rozumiem; lecz gdyby wam coś fałszem z tego nazwać wypadło proszę mnie nauczyć: co lekkość szlamu może miéć za styczność bliższą z dobrocią jego? i wskazać, gdzie spoczywa w lekkości jego ten pożywny pierwiastek, abym go tam dostrzegłszy, w jego bytność i wyższą doskonałość uwierzył; bo inaczéj roślinny szlam, właściwą sobie lekkością nie mógłby, absolutnym ciężarem woluminu innych, miéć prawa o dobroci napływowych szlamów wyrokować.—Mówiąc o szlamie, wartoby było jeszcze jedną kwestyę nawozową odświeżyć; to jest: wywożenie gnoju w zimie na kupy. Są gospodarstwa w których w zimie wywożą gnoje na wyniosłe kupy, wjeżdżają każdą furą, aby takowe ile możności jaknajsilniéj ubić, sądząc, że w ten sposób zfasowany gnój się nie pali, a nawet, że niezmienia swego pierwotnego koloru, nie traci na swéj dobroci i woluminie. Wprawdzie wywożąc kiedyś na dwułokciowe kupy, spostrzegłem po bokach mniéj w środku miejsc spleśniałych, ale pomimo to kupa coraz bardziéj opadała, a przy rozwozie, szczególniéj w miejscach ubitych gnój był czarny, niemal do węgla podobny, zwątlony, skruszały i zwietrzały i daleko mniéj było fur z kupy jak na kupę; wtedy zdawało mi się, że mam przed sobą mulerz węglarski, w którym gdzie powietrze miało mało-wiele przystępu, a ztąd i łatwiejsze wyparowanie wilgoci, jak n. p. pod żłobami w oborach, tam się grzejący gnój zamieniał w popiół, a gdzie powietrze i deszcz zupełnie nie doszły, a wewnętrzna wilgoć i wzmagającém się gorącem wywiązujący się pot niedozwoliły gnojowi przerobić się w pleśń, tam nawóz zamienił się w węgiel; może to być bezzasadną marą, ale to rzecz pewna, że gnój słomiasty gniciem się zmienia i mniéj go się z kupy rozwiezie jak na kupę zwiezło; nie jest tyle trwały i pożywny, jak gdy go się z obór rozwiezie; czy więc opadanie kup jest wyłączną przyczyną lepszego ugnicia lub spleśnienia, a nie zwęglenia się gnoju, raczy kto wié i łaskaw nas przekonać; z uwagi zaś na konieczną w zimie wywózkę gnoju spostrzegłem wypadkiem na jednym z folwarków należących do dóbr Balice, że tamtejszy rządca, radykalny praktyk, wywoził furowe kupy, układając takowe w pewnych ustępach w szachownicę; ze względu na towarzyszące tu dogodności, zdaje mi się to bardzo praktyczne, cóż też panowie na to powiedzą?

(Dokończenie nastąpi.)

Z Powiatu Konińskiego d. 10 maja 1858.

Wprawdzie bywają burze, które nawiedzą okolicę jedną, albo dość długim pasem przelecą nad ziemią, ale tak ogólnéj jak zeszłego poniedziałku, to doprawdy niepamiętają najstarsi ludzie. Silny wiatr dąć zaczął od rana, wzmagał się ciągle, a w południe do nadzwyczajnéj doszedł mocy; mnóstwo zdrowych nawet obalił budowli, a stare podziesiątkował. Cieśli obecnie dostać ani podobna, tak wszyscy zajęci rozbieraniem upadłych budynków. Warszawa opłakuje cienistego kasztana w Saskim Ogrodzie, a nie wie, że żywiące ją wioski straciły stodoły, obory, włościanie mnóstwo chat... lasy pozwalane leżą.

Siewy jarzynne w $^9/_{10}$ dokonane, i zniszczone zostały; choć nawet powschodziło zboże jare, to wydął wiatr całą warstwę uprawną i zniósł ją z całym zapasem humusu pod płoty lub do borów.

Koniczyny świeżo siane zarówno przepadły bezpowrotnie; kto może kupuje, aby je zasiać na nowo i czeka z tém deszczu.

Wiatr, co tyle szkody uczynił, dał dużo do myślenia rolnikom, i okazał dowodnie: jak otoczenie pól żywemi płotami ważném i skuteczném by było.

Anglija ma to zaprowadzone od dawna, a u nas kto jest tak szczęśliwy, iż ma włościan oddzielnie osadzonych, jakże powinien korzystać z nauki, jaką nam dała ostatnia burza!

Włościanie i jeszcze włościanie! Jakże cały bieg i postęp gospodarstw naszych tamuje się tém jednem słowem, bo gdzież tu dą-

żyć za postępem rolnym, jeżeli grunta są pomięszane z włościańskiemi? marzeniem najodleglejszem i żywe płoty, ba, nawet płodozmiany nazywać potrzeba.

Druga nauka: oto góry piaskowe, co się nie mało przyczyniły do zniszczenia naszych zasiewów, bo piasek pędząc z wiatrem młode rośliny wschodzących jarzyn podcinał z wierzchu, nawet i korzenie; jakże starannie każdy rolnik pokrywać powinien; sadzenie więc wierzbiny po brzegach, brzeziny na samym piasku, zasiewanie gór piaskowych trawami, owsem piaskowym, trawą zwaną żytnicą (Elynus aerinacius), jakże dowodnie koniecznėm się okazało.

Po tak nieprzyjaznym dla rolnictwa wypadku, na zebranie miesięczne Resursy Konińskiéj, które się każdéj środy po dniu 1 miesiąca odbywa, przybyło wielu obywateli ziemskich, co są zarazem członkami Towarzystwa Rolniczego, a Resursa idąc za przykładem swéj staréj siostry Resursy Warszawskiéj, odtąd właściwsze zajmie stanowisko, bo przybyli i korrespondenci powiatowi Towarzystwa Rolniczego, a w rozmowach tam prowadzonych czerpali zasadne wiadomości, jakie udzielić mają Komitetowi Tow. Roln. mając w jedném miejscu zgromadzonych ziemian z różnych stron powiatu, a raz na drodze opowiadań, życzeń, zdań, wniosków, zgromadzeni cały czas poświęcili najżywotniejszéj dla nas kwestyi: *rolnictwu*. Kart i przyjęć kosztownych, hałaśliwych, nie było wcale, bo kwestya nader ważna zaabsorbowała wszystkie umysły; i każdy bogatszy wrócił do domu, bogatszy wiedzą z cudzéj wiedzy i doświadczenia, bogatszy uczuciem, że czegoś drugiego nauczył, bogatszy pieniędzmi które w innym czasie byłby w miasteczku uronił.

Tam czytano instrukcye Tow. Roln. przesłane korrespondentom powiatowym; uważano powszechnie, że jest coś do poprawienia tak w redakcyi wychodzić mających Roczników, jak w sposobie ogłaszania wiadomości o stanie urodzajów lub szkód, poczynionych przez wypadki nadzwyczajne niemniéj cen zboża.

Albowiem korrespondent powiatowy wiadomości takie zbiera i przed 20 każdego miesiąca obowiązany jest odesłać Komitetowi do Warszawy, tamże wydrukują numer Rocznika i na 1-go wydadzą; kilka więc tygodni późniéj wiadomość nader ważna dojdzie ogółu; wypada więc, aby zdarzenia nadzwyczajne, ceny zbóż i t. p. przynajmniéj tygodniowo obwieszczane były; dla tego radzimy, aby gdy Roczniki tylko miesięcznie pokazywać się mogą, podobnie jak Makowski z Gdańska, tygodniowo w Korrespondencie przy Gazecie Warszawskiéj krótkie sprawozdania ogłaszano.

Tabelka cen zboża, z różnych znaczniejszych miast w kraju, ułożona z nadsyłanych przez korrespondentów, jak i inne wiadomości rolnicze, są nader ważne; podobnież i wiadomości handlowe; handlujący telegrafami się zawiadamiają o ruchu interesów codziennie, a my miesiące czekać mamy....

Po burzach i wietrze ostatnim zboże poszło w górę w Koninie: pszenica rs. 4 kop. 60; żyto rs. 2 kop. 15; owies rs. 1 kop. 80; groch rs. 3 kop. 60; jęczmień rs. 2 kop. 30; kartofli do siania zabrakowało i pła ą kop. 66 korzec; okowity garniec kop. 19½; za rzepak przyszłoroczny ofiarują rs. 11 kop. 20 korzec.

W Włocławku: pszenica rs. 5 kop. 10; żyto rs. 2 kop. 25 obecnie się płaci. *Bazyli R...*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 15 Maja. W ostatnim tygodniu prawie codziennie przechodziły deszcze, powietrze się ociepliło i wegetacya mocno ruszyła. Co do stanu zasiewów zachodzą skargi; do jakiego stopnia jednak takowe są uzasadnione, czas późniejszy pokaże.

Toruń przebyło na gabarach i małych statktach pszenicy łasztów 447, żyta 374, grochu 1. Belek sosnowych 2,800. Wysokość wody 2" 10' (7 cali opadła).

Targi angielskie, pomimo nieprzychylnéj pogody i szczupłych zagranicznych dowozów, są nader obojętne, co tylko brakowi ducha spekulacyi przypisać można. Do kupna nie było żadnéj ochoty i obrót interesów ograniczał się do potrzeb konsumcyj.

We Francyi i na pszenicę i na mąkę ceny przy wielkiém ożywieniu się podniosły o 1 do 2 fr. na worku, a tranzakcye były tanie i łatwe.

W Holandyi, Hamburgu i innych morza Niemieckiego portach nie było ruchu.

Na naszéj giełdzie ochota do kupna ostygła, ale też zaledwo kilka mniejszych wystawiono próbek, bo dla małéj wody nic prawie tu nie może przybyć.

W takiém położeniu rzeczy, ceny około 10 guld. na łaszcie cofnęły się; a i z takiém zniżeniem kupca nie łatwo zdecydować. Na żyto przeciwnie odbyt był łatwiejszy, a nawet pełnych 6 guld. wyżéj płacono. Groch i jęczmień przy łatwym odbycie dawne notowania zatrzymały.

Sprzedano łasztów pszenicy 780, żyta 460, jęczmienia 53, owsa 68, grochu 71.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.	guld prus.	korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	128 — 13½	396 do 465	4	47	5	25
»	13⅔ — 134	460 — 500	5	17	5	64
»	13⅘ — 136	480 — 500	5	42	5	64
Żyta	130 — —	246 — 252	2	76	2	84
Jęczmienia	100 — 120	218 — 289	2	51	3	26
Grochu		350 — 375	3	95	4	22
Owsa	70 — 82	165 — 198	1	86	2	38

Spirytus po tal. 14½.

Sprzedano drzewa okrągłego 800 sztuk, 43 stóp długie 14/15 cali tal. 500; 286 belek 12/13 cali, 22 stóp i 147 murłat 10/11 cali, 22 stóp po 4½ srg.

Kursa zamian. Hamburg 45, Amsterdam 102. Londyn 98¾.

Alexander Makowski et Comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 5910 pszenicy czetw. 6470, jęczmienia czetwierti 2382, owsa czetw. 4829, grochu czetw. 931, gryki czetwierti 319, kaszy jęczmiennéj czetwierti 478, mąki żytniéj razowéj czetw. —; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 1022, kartofli czetwierti 1469, siana fur 1080, słomy fur 425.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

z upłynionego tygodnia.

Ceny bydła z targu Piątkowego.

	rsr.	kop.	korzec		od rsr.	kop.	do rsr. k.
Żyta czetwiert	3	11½	1 89	Słomy pud . .	—	16	
Pszenicy ditto	6	94½	4 23	Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	3	32	2 2	» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	—	—	— —	Siana pud . .	—	34	
» fasoli . .	6	2½	3 69	Drzewa sos. sąż.	7	50	
Gryki	3	19½	1 95	Wół dobry . .	59	5	
Jęczmienia . . .	3	1	1 82	» średni . .	41	96	
Owsa	2	66	1 62	» lichy	31	24	
Mąki psz. prze. p.	1	60		Ciele	3	41	
ordyn. pud	—	80		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	44		Wieprz dobry	20	60	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	15	66	
gryczanéj pud	—	47½		» lichy	9	63	
Kaszy jaglanéj cz.	9	35		Masła pud . .	7	70	
» grycz. zw.	5	90		Słoniny » . . .	4	60	
» drobnéj	14	2		Kartofli czetw.	1	16½	
» jęcz. perło.	13	12		Okowity wiadro	2	60	
» » ordyn.	3	73		Szumówki »	1	56	
Słomy fura . .	—	—					

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 476, z opasów sztuk 188, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 227, w ogóle sztuk 891, wieprzy 960, cieląt 890, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 657, wieprzy 570; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 32; z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza 12, do Powązek 12, do Mokotowa 8, do wsi Woli 3, do do Nowogeorgewska 41, do Ożarowa 2, do Grodziska 3, do wsi Marki 1, do wsi Elsneréwki 2, do Tarchomina 3, do Małego Dębego 9; do różnych miejsc Królestwa 89; na chów do Warszawy 16. Pozostałe w remanencie wołów sztuk 1.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 7 (19) Maja 1858 roku.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.